RÉDACTION - REDAKCJA
ADMINISTRATION - ADMINISTRACJA
46, rue de la Charité, LYON
Tél.. Franklin 07-30
Ch. Postal: Lyon 628-06
ABONNEMENT - ABONNEMENTS
1 mois 28 fr. — 3 mois 75 fr.

WIARUS POLSKI

QUOTIDIEN POLONAIS

Directeur / Dyrektor: Dr S. NAWROCKI

MERCREDI / ŚRODA 19 MAI / MAJ 1943

Dziś winszujemy: Piotrom Cel.
Jutro: Bernarda

Rok 54-me Année. Nr. 118

PRIX / CENA 1 fr.

Bombardowanie Bordeaux
200 zabitych i 300 rannych

Vichy. — Lotnictwo anglo-amerykańskie bombardowało Bordeaux. Pierwsze sprawozda nia wykazują, iż liczba zabitych sięga 200 osób, a rannych 300.

Podczas pięknej pogody samoloty anglo-amerykańskie zaatakowały miasto w południe. Nalot trwał zaledwie kilka minut.

P. M. Sabatier — prefekt okręgowy (któremu towarzyli pp. Bouchiran — zastępca prefekta i Popławski — zastępca mera Bordeaux) udał się do dzielnicy, dotkniętej nalotem, a następnie odwiedził w szpitalach pierwsze ofiary bombardowania.

Członkowie organizacyj obrony przeciwlotniczej prowadzą szybko prace ratownicze, by odgrzebać z pod gruzów osoby zasypane, względnie odcięte od świata w poszczególnych piwnicach zawalonych domów.

Osoby bez dachu nad głową są przyjmowane do ośrodków ratowniczych i przytułków miejskich.

PO ZAMACHU Z 25 KWIETNIA W LYONIE

Lyon. — Prefektura okręgowa zamieszcza w prasie miejscowej następujący komunikat:

„Premia w sumie 100.000 fr. — pochodząca z anonimowego daru pewnej ilości mieszkańców Lyonu — będzie wypłacona każdej osobie, która dostarczy informacyj w sprawie zamachu bombowego z dnia 25 ub. m. w hotelu Masséna, przy Cours Lafayette, skutkiem czego było 2 zabitych i 7 rannych.

„W sprawie powyższej należy się zgłaszać do okręgowego wydziału policji bezpieczeństwa (Sûreté), 24, Quai Perrache, Lyon. (Tel. F. 57.88 i 57.89). Całkowita dyskrecja zapewniona."

BOMBARDOWANIA WŁOCH

Rzym. — Lotnictwo amerykańskie atakowało ponownie miasto Reggie - de - Calabre. Bomby trafiły w siedzibę arcy-biskupa i budynek seminarium. Kilku seminarzystów zostało zabitych. W czasie nalotu, biskup Moscato odprawiał nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej p. Montalbetti, matki arcy-biskupa Reggio, zabitego podczas poprzedniego bombardowania.

Lista ofiar nalotu na Civita Vocchia wynosi 174 zabitych i 300 rannych.

Konsul gen. Italii w Tunisie, oraz dwaj jego współpracownicy, zdecydowali się na pozostanie na miejscu, dzieląc los armii gen. Meese.

NIE MA ZMIAN W SZTABIE WŁOSKIM

Rzym. — Pisma szwajcarskie ogłosiły wiadomość, pochodzącą z „New York Times", wedle której naczelnę dowództwo armii włoskiej ma się składać wyłącznie z marszałków pod kierownictwem króla i p. Mussoliniego. Oficjalne czynniki włoskie stwierdzają, iż wiadomość ta jest całkowicie zmyśloną i pozbawioną wszelkich podstaw.

Zwiedzajcie Wystawę Antybolszewicką w Lyonie !

WYSTAWA OGRODÓW RODZINNYCH

Vichy. — P. Marszałek Pétain zwiedził ruchomą Wystawę Ogrodów rodzinnych, która ostatnio przybyła w specjalnej torpedzie do Vichy.

Dzięki zgromadzonym afiszom — pokazom i statystykom — Wystawa wykazuje konieczność wzmożenia akcji ogrodów rodzinnych we Francji, ujmując swe cele w tych słowach: „Potrzeba nam pół miliona nowych ogrodów".

W obecności kierowników wystawy i licznych osobistości oficjalnych Naczelnik Państwa zwiedził kolejne stoiska, żywo interesując się eksponatami.

Kary więzienia nie zwalniają skazanych od przymusu pracy

Vichy. — Na mocy ustawy, wydanej w dniu 19 kwietnia, a ogłoszonej w „Dzienniku Urzędowym" z 6 maja, kara więzienia może być zawieszona dla pewnej kategorii delikwentów, a nawet umorzona po upływie 5—10 lat. Jeden z numerów „Dziennika Urzędowego" zamieszcza również raport przedstawiony Głowie Państwa, dotyczący wymienionego tekstu prawa, a podpisany przez pp. Lavala — Szefa Rządu, i Cabolde — Ministra Sprawiedliwości. Oto kilka charakterystycznych zdań z tego raportu:

„Wyjątkowe obowiązki, jakie ciążą obecnie na narodzie, nie mogłyby być znoszone jak należy, gdyby nie obejmowały wszystkich kategorii obwateli. Byłoby szczególnie niesprawiedliwe, gdyby wykonanie występku, karanego przez prawo, miało przyczyniać się pośrednio do niewypełniania pewnej kategorii zobowiązań.

„Niedopuszczalnym jest, aby pobyt w więzieniu, pozbawiający wolności skazanych, zwalniał ich od udania się do Niemiec, w wykonaniu zastępstwa pracy. Należałoby przeciwnie, aby ci skazani, którzy mogliby odzyskać wolność bez uszczerbku dla porządku publicznego, zdołali wykonać swój obowiązek pracy."

Finlandia a wojna
— według opinii premiera fińskiego

Helsinki. — Z okazji obchodu Dnia Bohaterów — p. Linkomies, premier Finlandii, wygłosił przemówienie, w którym m. inn. stwierdza:

„Każdy naród, który chce żyć w spokoju, nie powinien się cofać przed żadnym poświęceniem. Nie ma on nic innego do wyboru, jak ująć za broń, gdy jego nieprzyjaciele, mimo układów i umów, pragną mu zabrać to, co uważa za najdroższe.

„Wojna się jeszcze nie skończyła. Trudno przewidzieć jej koniec, jak i ustalić cenę, jaką trzeba będzie zapłacić za ochronę wolności. Wojna zabrała nam wiele rzeczy, ale trzeba pamiętać o tym, iż dała ona również dużo, a przede wszystkim — zdolność do łatwiejszego przezwyciężania trudności.

„Wobec tego, iż nie można jeszcze dojrzeć żadnych możliwości pokoju — nie należy liczyć na powrót żołnierzy z frontu. Walka powinna być prowadzoną bez względu na przykrości, jakie sprowadza" — zakończył premier Finlandii.

Po spotkaniu Laval-Hitler
Komentarze prasy hiszpańskiej

Vichy. — Prasa hiszpańska przywiązuje szczególne znaczenie do spotkania Laval — Hitler.

Tak więc pismo barcelońskie „Vangardia Espanola" podkreśla, iż nigdy jeszcze od czasów Montoire żaden komunikat na temat stosunków francusko - niemieckich nie zawierał tyle serdeczności, jak ostatni. Żaden też dokument nie wymieniał tak wyraźnie nietylko ZSRR, ile też mocarstw sojuszniczych oraz nie ustalał udziału Francji w wysiłkach i ofiarach państw „osi" na rzecz budowy nowej Europy. Dziennik kończy stwierdzeniem, iż Francja wyciągnie z tego korzyści, proporcjonalne do rzeczywistej zgody opinii francuskiej na politykę rządową, zwłaszcza w sprawie robocizny i walki z komunizmem.

Dziennik saragoski „Herald de Aragon" przypomina, iż p. Laval był zawsze przeciwnikiem wojny z „osią", nie tylko dlatego, że znał słabość swego kraju, ale i dlatego, że wolał, by Francja współpracowała z państwami rzeczywiście europejskimi, nawet gdyby była od nich silniejszą.

„Po raz pierwszy — dodaje to pismo — ludzie zaczynają zdawać sobie sprawę z powodzeń osobistej polityki współpracy p. Laval'a. Dzieje się to wtedy, gdy wykwalifikowani robotnicy francuscy przynoszą tak ważną pomoc w fabrykach i warsztatach niemieckich."

Dziennik saragoski przypomina, iż jedna z osobistości francuskich miała się wyrazić ostatnio, iż „Francuzi nie są już traktowani jako zwyciężeni" oraz wysuwa przypuszczenie, iż „podróż p. Laval'a jest ostatnim ze spotkań kanclerza Rzeszy z poszczególnymi mężami stanu tego kontynentu i może być jakby zapowiedzią ogłoszenia Statutu Europy w odpowiedzi na Statut Atlantyku."

Z działań wojennych

Komunikaty niemieckie

Berlin. (17. 5.). — Koło Wielkich Łuk wojska Rzeszy przeprowadziły mniejszę operacje, uwieńczoną pomyślnym skutkiem. W wielu innych punktach frontu wschodniego niemieckie oddziały szturmowe wdarły się niespodzianie do linii nieprzyjacielskich, zabierając wielu jeńców i sprzęt wojenny. Pojedyńcze ataki wojsk sowieckich zostały odrzucone, w niektórych wypadkach dzięki pomocy lotnictwa Rzeszy. W południowej i środkowej części frontu bombardowano dalej metodycznie linie aprowizacyjne czerwonej armii. Podczas licznych wypadów samoloty bojowe Rzeszy wyrządziły znaczne szkody na dworcach kolejowych i wśród pociągów w biegu.

W nocy nieznaczne formacje samolotów brytyjskich przedostały się nad terytoria Rzeszy i rzuciły w kilku miejscach bomby kruszące. Ludność cywilna poniosła szkody na skutek zalewu spowodowanego przerwaniem dwu tam. Osiem ataku jących maszyn zestrzelono w tych okręgach, a 9 nad terytoriami okupowanymi na Zachodzie. W nocy z 16 na 17 b. m. szybkie samoloty bojowe Rzeszy atakowały w ciągu kilku godzin wojskowe obiekty koło Londynu. Dwa aparaty nie wróciły do swych baz.

Komunikaty włoskie

Rzym. (17. 5.) — Formacje samolotów niemieckich i włoskich atakowały z powodzeniem porty algerskie. W nocy nad Rzymem przelatywały samoloty nieprzyjacielskie, które następnie bombardowały okręg Ostii. Jest trochę szkód oraz wielu rannych.

Pierwszy kongres jeńców strefy południowej

Lyon. — Pierwszy zjazd „Ruchu Jenieckiego" strefy południowej odbył się w Lyonie. Służbę porządkową pełnili młodzi z obozów pracy. Dłuższe przemówienie inauguracyjne wygłosił p. André Masson, podkreślając trudny okres, jaki przeżywa obecnie Francja:

„Należy utrzymać przy życiu duszę Francji, kochać ją w sposób pożyteczny, widzieć ją taką, jaka ukazywała się nam w marzeniach obozowych, t. j. ponad egoizmy prywatne. Wydawała nam się ona tam piękną i wielką. Stanie się ona taką, jaką ją uczynimy."

Tu przywodzi p. Masson na pamięć postać Jeanne d'Arc i dodaje:

„Ugrupowania jenieckie powinny rozwinąć działalność na trzech odcinkach: społecznym, narodowym i ludzkim. Należy za tym przepoić się tymże duchem rewolucyjnym, jaki przyświecał w obozach. Najlepsi Francuzi powinni robić rewolucję na rzecz pokoju, gdyż inaczej najgorsi zrobią ją przeciwko ojczyźnie. Powracający jeńcy są nabytkiem dla kraju, umożliwionym przez prowadzenie polityki zrodzonej w Compiègne."

LOS JEŃCÓW W ROSJI

Watykan. — Biuro poszukiwań jenieckich Watykanu donosi, że pomimo uporczywych starań w tym kierunku, nie udało mu się nawiązać regularnej korespondencji z jeńcami wojennymi w Rosji. Wszelkie usiłowania w tym kierunku nie przyniosły żadnych wyników. Biuro będzie jednak nadal starało się wykorzystać wszelkie możliwości dla ukojenia niepokojów i cierpień, wynikłych z tego stanu rzeczy.

Komunizm obiecał: chleb, pokój i wolność, a sprowadził: wojnę, nędzę i klęskę.

Zewnętrzna polityka Japonii

Tokio. — W ciekawym artykule „Tokio Shimboun" zastanawia się nad zadaniem, jakie czeka p. Szigemitsu, nowego ministra spraw zagranicznych, w szczególności w odniesieniu do Chin i Europy.

„Mówi się często, że wojna Wielkiej Azji — twierdzi dziennik tokijski — rozpoczęta w Chinach, skończy się również w Chinach. Zdanie to zasługuje na bliższe rozważania w obecnej fazie wojny. Jasnym jest, że Japonia powinna się spieszyć w rozstrzygnięciu problemu chińskiego.

„Dotychczas udawało się Japończykom wyeliminować Anglo - Sasów z Azji pod względem wojskowym, obecnie należy dodonać tegoż samego w dziedzinie kulturalnej i politycznej. Przyszłość rysuje nam pewne trudności do przezwyciężenia. Powodzenie rządu nankińskiego uzależnione jest w dużej mierze od posunięć praktycznych, wynikających z wyzwolenia się z pod zasad eksterytorialności.

„Na czoło polityki zewnętrznej Tokio wysuwa się konieczność wzmożenia działalności dyplomatycznej Japonii w Europie. W istocie, wznowienie działań wojskowych w Europie Wschodniej i sytuacja w Tunizji mogą pociągnąć za sobą silniejsze wystąpienia przeciwko państwom „osi". Rozpoczęli oni już w tym kierunku wielką akcję dyplomatyczną. Japonia powinna zatem współpracować z Niemcami i Italią w dziedzinie polityki zewnętrznej, dla odsłonięcia działalności przeciwnika.

„W stosunku do Związku Sowieckiego — Japonia utrzyma na dal linię całkowitej neutralności. Pokładamy wszystkie nasze nadzieje w p. Szigemitsu, jak to czyniliśmy w stosunku do jego poprzednika, p. Togo.

Dziennik przestrzega jednak naród przed „oznakami niecierpliwości, gdyż pomimo całej zręczności ministra, przypada mu w udziale ciężkie zadanie."

KONTRATAKI JAPOŃSKIE NA WYSPIE ATTU

Tokio. — Wydział prasowy japońskiego sztabu głównego donosi, że oddziałom amerykańskim, które wysadziły się 12 maja na południowym wybrzeżu wyspy Attu, w łańcuchu wysp Aleuckich, i które stanowiły jądro tych wojsk, udało się nasamprzód przedostać się w głąb wyspy. Wieczorem i w nocy Japończycy rozpoczęli jednak kontr-atak, zmuszając przeciwnika do odstąpienia ku wybrzeżom. Zaciekłe walki trwają. Próba lądowania nieprzyjaciela u wybrzeży wschodnich wyspy została udaremniona; jednakże udało mu się wzmocnić swe przednie linie. Japończycy utrzymują swe pozycję, rzucając się często do kontrataków.

Waszyngton. — Donosi się oficjalnie, że złe warunki atmosferyczne wstrzymały zdobycie pozycji japońskich na wyspie Attu. Po pięciodniowych walkach, udało się oddziałom amerykańskim zdobyć dwa przyczółki mostowe, pomimo gęstego ognia nieprzyjacielskiego.

200 ATAKÓW LOTNICZYCH NA BAZY JAPOŃSKIE

Tokio. — Z doniesień pochodzących ze strefy operacyjnej na Pacyfiku południowym zauważyć można wzmożenie się działalności lotniczej z obu stron. Dziennik „Asahi Shimbun" podaje, że nieprzyjaciel dokonał około 200 nalotów na bazy japońskie Pacyfiku południowego, w ciągu kwietnia.

JAPOŃCZYCY POSUWAJĄ SIĘ W CHINACH

Tokio. — Formacje japońskie, operujące w górach Taihang przeciwko 18-mu korpusowi armii Czung-Kingu, zawładnęły fortecą w Sun-Yen-Szen i miastem Szuan-Ma-Ping. Obręcz nieprzyjacielska zaciska się wciąć wokół 10-ej armii Czung-Kingu, na froncie Hu-Pe. Japończykom udało się zniszczyć przeważającą część tej armii, składającej się z 5-ciu dywizji.

Japońska kwatera główna donosi poza tym, że szef sztabu głównego, pełniący funkcje dowódcy 24-ej grupy chińskiej armii Czung - Kingu, przeszedł pod rozkazy rządu Nankińskiego, z 70.000 ludzi.

ZBIÓRKA TKANIN

Berlin. — W okresie od 23 maja do 12 czerwca odbędzie się zbiórka używanych tkanin i obuwia, na całym terytorium Rzeszy. W odezwie, skierowanej do ludności, dr. Funk podkreślił, że należy utworzyć dla gospodarki wojennej nowe zasoby surowców, które posłużą dla wyposażenia żołnierzy Rzeszy oraz robotników, pracujących w fabrykach zbrojeniowych, jak i robotników cudzoziemskich, przybyłych do Niemiec.

APROWIZACJA LYONU

Lyon. — Przydział po 1 kg. konserw jarzyn za znaczek DQ z maja b. r. Od 22 b. m. rozpocznie się sprzedaż suszonych śliwek — po 300 gr., według poprzednich zapisów. W miarę dopływu dostaw można otrzymać po 60 gr. sera tłustego (miękkiego) za znaczki RW, MW lub UW z karty mięsnej z maja b. r.

Zamachy bułgarskie a zagranica

Berlin. — P. Grabowski, minister spraw wewnętrznych Bułgarii, zaznajomił prasę sofijską z odkryciami, jakię poczyniła policja bułgarska:

„Nieprzyjaciele Bułgarii starają się wszelkimi sposobami zamącać spokój i ład, panujące w kraju, nie zdołali jednak osiągnąć nakreślonego celu, napotykając na opór ze strony ludności i władz rządowych.

„Nie mogąc dopiąć celu innymi drogami, zabrali się oni obecnie do zamachów na jednostki. Wszystkie dokonane ostatnio zbrodnie popełnione zostały w identyczny sposób, a podżegane były przez jedną i tę samą organizację, składającą się z 5 centrali zagranicznych, zmierzających do wprowadzenia zamętu, dla osłabienia Bułgarii na wewnątrz.

„Pewni jesteśmy, że zakusy te nie będą uwieńczone większym skutkiem, niż poprzednie. Policja poczyniła ważne odkrycia, które nie mogą jeszcze być ujawnione. Wyszukuje się drobne grupy terorystów; dwie z nich już wyeliminowano. Wszyscy oni są agentami zagranicy".

Dzięki pamięci człowiek zdobył cały świat

Co to jest pamięć?

Jest to funkcja umysłowa, umożliwiająca człowiekowi — na razie mówimy o człowieku — przypominanie wrażeń poprzednio doznanych. Jest to akt umysłowy lub zdolność umysłowa odtwarzania lub powtarzania poprzednich doświadczeń. Jest to umiejętność przypominania sobie wszystkiego albo olbrzymiej większości z tego, co przeżyliśmy w przeszłości, — większości z tego, co odczuwaliśmy, widzieliśmy, słyszeliśmy, nauczyliśmy się, czytaliśmy. Jest to talent przypominania sobie twarzy i całych postaci ludzkich, talent przypominania sobie obcych języków, przypominania sobie teorii naukowych w ogólności i w szczegółach, choćby najdrobniejszych, talent powtarzania ruchów rąk, względnie także i nóg, niezbędnych do wykonywania pewnych czynności technicznych, potrzebnych w rzemiośle, w przemyśle, w czynnościach technicznych, obrzędach, ćwiczeniach.

* * *

Bez pamięci nie byłby możliwym nie tylko wszelki postęp czyli udoskonalenie nauki i techniki, lecz wogóle nie byłoby możliwe zorganizowane życie ludzkie, już nie tylko zbiorowe, ale także osobiste. Nawet zwierzę — jak wspomnieliśmy powyżej — posiada pamięć. Badania botaników wykazały, że także rośliny mają swoją pamięć.

Gdyby ludzie nie posiadali pamięci, nigdy ludzkość nie zapanowałaby na ziemi. Jedynie zdolność umysłowa zatrzymania w sobie wszystkich wrażeń, czyli uczuć i spostrzeżeń, rozumowań i wniosków — tylko ta zdolność stworzyła dla człowieka potężną broń, z pomocą której opanował całą kulę ziemską. Jest to zdolność zatrzymania tych wszystkich przeżyć i równocześnie zdolność odtworzenia ich za każdym razem, gdy człowiek potrzebuje tego odtworzenia. Słowem, pamięć składa się z trzech funkcyj umysłowych, tworzących całość: zdolność uchwycenia wrażeń, zdolność zachowania tych wrażeń choćby nawet i bardzo długo, zdolność odtworzenia tych wrażeń — podświadomego lub świadomego — w każdym czasie następnym.

Jeden z pisarzy francuskich, piszących o pamięci, pan Paul C. Jagot porównał pamięć do sekretarza, pomagającego swemu pracodawcy w jego robocie. Jest to zbyt niskie ocenienie wartości pracy, wykonywanej przez pamięć...

JUTRO:

JAKIE WŁASCIWOŚCI MUSI POSIADAĆ TAK ZWANA DOBRA PAMIĘĆ ?

Czego spodziewa się Dr. Goebbels?

Berlin. — W ostatnim swym artykule, zamieszczonym w tygodniku „Das Reich", dr. Goebbels, minister propagandy Rzeszy rozpatruje zasadnicze zagadnienia polityczne, związane z obecną wojną. Minister stara się wykazać, że całość granic Polski była tylko chwilowym pretekstem dla rozpoczęcia wojny, i tak, jak to już miało miejsce w 1914, narody padły ofiarą machinacji Anglików.

„W toczącej się obecnie wojnie nie tyle rozchodzi się o zagadnienia terytorialne, co raczej o ideologię. Zapewne nikt już nie wątpi, że po zakończeniu obecnego konfliktu, wygląd świata ulegnie zmianie."

W. Brytania, która nie chciała się zgodzić na drobne i w zupełności logiczne wyrównanie granic na Wschodzie, musiała przystać na daleko ważniejsze zmiany w swych posiadłościach i będzie musiała ustąpić jeszcze wiele przy końcu konfliktu. Nie uda jej się już odzyskać tego, co straciła w ciągu 45 miesięcy. Zapoczątkowała ona awanturę wojskową, która przekształca się powoli w zaciekłą walkę o istnienie W. Brytanii, jako mocarstwa światowego.

Dr. Goebbels podkreśla dalej kryzys duchowy, z jakim będą musiały liczyć się W. Brytania i Stany Zjednoczone, niezależnie od wyniku walki:

„Sojusz Anglii z bolszewizmem pociągnie za sobą jeszcze groźniejsze skutki dla narodu brytyjskiego, niż te, jakie zostały spowodowane dotychczas. Przeżyć tę wojnę będą mogły tylko te państwa, które opierają się na mocnej ideologii. Państwa zaś, pozbawione silnych podstaw, muszą zginąć."

Minister Rzeszy zwraca uwagę na „cynizm, z jakim prasa anglosaska odstąpiła od Polaków podczas konfliktu, jaki powstał pomiędzy Kremlem a polskimi kołami rządowymi w Londynie z powodu zbrodni katyńskiej, która wykorzystana została w celach politycznych, a nie moralnych, przez propagandę żydowską.

„Każdy dzień przeżywanego konfliktu stwierdza, że znajdujemy się na rozdrożu historycznym, że świat nowy się tworzy, i że należy mieć dużo cierpliwości i wielką dozę poświęcenia. Codziennie jednak widzimy, że nasze cierpienia, kłopoty, walki i wysiłki w pracy uwieńczone zostaną należną nagrodą. Po tylu ofiarach i zmaganiach XX wiek odnalazł swe oblicze" — kończy kierownik propagandy Niemiec.

— Nie lękaj się!... Bo widzisz, kto wie, czy nie będę musiał wybrać się w daleką podróż.

— Lecz Petroniusz zmienił nagle przedmiot rozmowy i zapytał:

— Powiedz mi, czy na trawnikach w ogrodzie są asfodele?

— W ogrodzie cyprysy i trawniki pożółkły od pożaru, z mirtów opadły liście i cały ogród wygląda jak umarły.

— Cały Rzym wygląda jak umarły, a wkrótce będzie prawdziwym cmentarzem. Czy wiesz, że wyjdzie edykt przeciw chrześcijanom i rozpocznie się prześladowanie, w czasie którego zginą tysiące ludzi?

— Za co będą ich karali, panie? To ludzie dobrzy i cisi.

— Właśnie za to.

— Więc jedźmy nad morze. Twoje boskie oczy nie lubią patrzeć na krew.

— Dobrze, ale tymczasem muszę się wykąpać. Przyjdź do elaeothesium namaścić mi ramiona. Na pas Kipridy! nigdy nie wydałaś mi się jeszcze tak piękna. Każę ci zrobić wannę w kształcie konchy, a ty będziesz w niej, jak kosztowna perła... Przyjdź, Złotowłosa.

I odszedł, a w godzinę później oboje w wieńcach róż i z zamglonemi oczyma spoczęli przed stołem, zastawionym złotemi naczyniami. Usługiwały im pachołęta, przebrane za amorów, oni zaś, popijając wino z bluszczowych kruży, słuchali hymnu do Apollina, śpiewanego przy dźwięku harf pod wodzą Antemia. Co ich mogło obchodzić, że naokół willi sterczały ze zgliszcz kominy domów i że powiewy wiatru roznosiły popioły spalonego Rzymu. Czuli się szczęśliwi i myśleli tylko o miłości, która im życie zmieniała jakby w boski sen.

Lecz, zanim hymn był skończony, wszedł do sali niewolnik, przełożony nad atrium.

— Panie — rzekł głosem, w którym drgał niepokój — centuryon z oddziałem pretoryanów stoi przed bramą i z rozkazu Cezara pragnie widzieć się z tobą.

Śpiew i dźwięki harf ustały. Niepokój udzielił się wszystkim obecnym, albowiem Cezar w stosunkach z przyjaciółmi nie posługiwał się zwykle pretoryanami i przybycie ich nie wróżyło w cwych czasach nic dobrego. Jeden tylko Petroniusz nie okazał najmniejszego wzruszenia i rzekł, jakby mówił człowiek, którego nudzą ciągłe wezwania:

— Mogliby też dać mi spokojnie zjeść obiad.

Poczem, zwróciwszy się do przełożonego nad atrium:

— Wpuść.

Niewolnik zniknął za kotarą; w chwilę później dały się słyszeć ciężkie kroki i do sali wszedł znajomy Petroniuszowi setnik Aper, cały w zbroi i w żelaznym hełmie na głowie.

— Szlachetny panie — rzekł — oto pismo od Cezara.

Petroniusz wyciągnął leniwie swą białą rękę, wziął tabliczki i, rzuciwszy na nie okiem, oddał je z całym spokojem Eunice.

— Będzie czytał wieczór nową pieśń z Troiki — rzekł — i wzywa mnie, bym przyszedł.

— Mam tylko rozkaz oddać pismo — ozwał się setnik.

— Tak. Nie będzie odpowiedzi. Ale możebyś setniku, spoczął nieco przy nas i wychylił krater wina?

TO I OWO

PRACA A KALORIE

Mało napewno ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że energię dostarcza nam żywność, którą się wymierza naukowo „kaloriami". Jedna łyżka cukru np. dostarcza nam 50 kaloryj. Potrzebne są kalorie do oddychania, do trawienia pokarmów i do wykonywania codziennych zajęć.

Nie wszyscy jednak potrzebują i nie zużywają takiej samej ilości kaloryj. Liczba ich zależna jest od wieku, wielkości i ilości pracy wykonywanej codziennie.

Energii dostarczają nam potrawy zawierające proteiny, węglowodany, krochmale, słodycze i tłuszcze. Najwięcej składników energii posiadają: makaron, chleb, ryż, kluski, ciasta, masło i inne tłuszcze.

W dodatku każdy winien pamiętać — ile kaloryj ciepła potrzebnych jest młodzieży, a ile starszym, ile lekko, a ile ciężko pracującym ludziom. Dzieci między 1 a 3 rokiem życia winny dostawać 1.200 kaloryj ciepła; dzieci między 4 a 6 rokiem po 1.600; między 7 a 9 rokiem po 2.000, a między 10 a 12 rokiem po 2.500 kaloryj itp.

Dziewczęta między 13 a 15 rokiem życia zużywają 2.800 kaloryj, chłopcy 3.200 w tych samych latach, a między 16 a 20 rokiem dziewczętom potrzeba 2.400 kaloryj a chłopcom w tym wieku 3.800.

Kobiety wagi np. 62 kg. pracujące siedząco, muszą zużywać dziennie 2.100 kaloryj ciepła, bardziej czynne kobiety, które muszą chodzić i ciężarne kobiety 2.500, a bardzo czynne kobiety i kobiety karmiące muszą zużywać 3.000 kaloryj.

Mężczyźni ważący 75 kg. zużywają 2.100 kaloryj przy pracy lekkiej, 2.500 przy pracy wymagającej chodzenia, a 4.500 do pracy ciężkiej, wykonywanej w otwartym polu itp.

Dzięki pamięci człowiek zdobył cały świat

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Pamięć jest tym, czym dla maszyny parowej jest koło rozpędowe. Bez pamięci, jak napisałem powyżej, umysłowa praca człowieka utraciłaby całą wartość. Tylko z pomocą pamięci i dzięki pamięci człowiek i rozwijał nadal swoją inteligencję i zdobywał cały świat, poczynając od wiedzy, a kończąc na technice...

Większość zalet człowieka opiera się na pamięci: ścisłość rozumowania, szybkość i trafność sądu o ludziach i o wypadkach, ocenianie charakterów, przytomność umysłu, łatwość wymowy, bogactwo stylu w mowie i w piśmie, erudycja, umiejętność przystosowywania się do wypadków — wszystkie te właściwości zależą bezpośrednio lub pośrednio od pamięci.

W dziedzinie wiedzy dobra pamięć zastępuje bibliotekę zwłaszcza w razie, gdy — jak to mówią — na zawołanie odtwarza nazwiska i fakty. W dziedzinie techniki pamięć potęguje sumę doświadczenia, umożliwiając pracownikowi szybkię i doskonałe wykonywanie roboty fizycznej. W dziedzinie sztuki dostarcza natchnieniu podstawy solidnej dla możliwie najdoskonalszego wykonania pomysłu artystycznego. Pod tym względem trzeba się zgodzić, iż trafnym jest określenie następujące: „Geniusz to pracowitość". Dzięki pracowitości gromadzimy w pamięci takie zasoby doświadczenia, że z biegiem czasu umiemy podołać każdemu zadaniu w dziedzinie artystycznej i technicznej.

Dzięki pamięci człowiek niby po drabinie wspina się na coraz to wyższy poziom doskonałości. Oto jest pamięć.

Stefan DOBRYCZ.

SPORT W MONTJOIE

K. S. Polonia Montjoie I. — Stade Clermontois (pros) 2 : 4

W niedzielę 9-go maja Klub Sportowy Polonia z Montjoie był zaproszony do Volvic na mecz propagandowy przeciwko zawodowej drużynie Stade Clermontois. Wynik osiągnięty przez Polonię w Volvic jest dość zaszczytny, gdyż nie zapominajmy, Stade Clermontois należy do klubów zawodowych i pokonał Polonię tylko w stosunku 2-4.

Gra pomimo deszczu i wiatru rozpoczyna się w ostrym tempie i obie strony się równoważą. Polonia gra z zimną krwią, lecz obie drużyny tracą kilka okazji do zdobycia bramki i wynik 0:0 pozostaje do przerwy. Po przerwie gra zaostrza się i Clermont zdobywa pierwszą bramkę przez półprawego a w pięć minut później drugą przez środkowego napastnika. Polonia nieco oszołomiona wraca jednak do ataku i zdobywa pierwszą bramkę przez Fujarskiego. Lecz Clermont zaostrza swe ataki i zdobywa dwie dalsze bramki. Na to Polonia kontratakuje i zapisuje drugą bramkę przez Mackowiaka. Stosunek 2-4 zostanie do końca.

Ze strony Polonii zasługują na pochwałę Kaletka i Słowiński, lecz cała drużyna zasłużyła się na boisku.

Drużyny wystąpiły w nast. składzie:

K. S. Polonia: Słowiński, Staszewski, Dembik, Nowak, Kaletka, Cyrklewski, Mackowiak, Wojtko, Grzybowski, Dworak, Fujarski.

Stade Clermontois : Van Brussel (kilkakrotny reprezentant Belgii), Bléchert (były obrońca A. S. St. Etienne) Jontu, Broy, Réncy (były gracz Ol. Lillois, Pappazian, Gourdin, Leduc (były gracz F. C. Sète), Marion, Godet (były gracz S. C. Vichy), Vacheron.

Prezes K. S. Polonii Montjoie
Jesiek Jan.

NA PACZKI DLA JEŃCÓW

Do Administracji „Wiarusa Polskiego" wpłacono następujące sumy:

Łysko Jan — Domaine Nafaure (Ariège)	100 fr.
N. N. — Baranthaume (Cher)	50 „
Skorupski Zygmunt - St. Fons	100 „
Z przeniesienia	16.325 „
Razem	16.602 „

W imieniu jeńców składamy za nadesłane powyżej wymienione sumy serdeczne „Bóg zapłać"

PARYŻ. — Dla wcześniejszego zakończenia roku akademickiego — wyznaczono egzaminy magisterskie na 29 maja, zamiast 17 czerwca b. r.

BERLIN. — Statki niemieckie, zablokowane od r. 1939 w portach Angoli i Mozambiku, zostały sprzedane rządowi portugalskiemu, za zgodą rządu brytyjskiego. Statki te będą użyte do transportów Czerwonego Krzyża.

Czy chcesz mieć powodzenie w życiu? A więc poznaj swój charakter!

CYGON. — Pismo tego listu, który leży przed nami, nie jest pismem normalnym. Bo w razie, gdyby miało ono być pismem normalnym, musielibyśmy wyciągnąć dwa wnioski fatalne odnośnie do umysłowości i charakteru osoby piszącej. A szkoda, ponieważ w zasadzie to pismo nie jest pismem niesympatycznym pomimo swojego dziwactwa, niezrównoważenia i wysokoków. Te olbrzymie wąsy, pisane z niesłychanym rozmachem i sięgające aż po następny wiersz, a nawet i dwa wiersze, poniżej leżące, równają się bardzo ożywionej gestykulacji kogoś podnieconego, stale zgorączkowanego i nie umiejącego opanować swoich ruchów. A mo że jest to pismo rozmyślnie dziwaczne, bo pamiętajmy, że Hamletowi Shakespeare (1564-1616) wkłada w usta słowa godne uwagi: „W tym szaleństwie jest metoda". Ekstrawagancja, przesada, ekscentryczność, wesołkowatość czyli błaznowanie — całe takie zachowanie się niemal stale wynika z zamiaru zwracania na siebie uwagi. Jest to fakt znany niemal wszystkim matkom, że dzieci, nawet grzeczne, po przyjściu gości często zaczynają dziwaczyć i kapryśić, byle tylko zwrócić na siebie ich uwagę. Otóż pismo „Cygona" ma w sobie niezaprzeczony pierwiastek dziecinnego dziwactwa to jest — jest odbiciem chęci zwrócenia na siebie uwagi. Przypatrując się bardzo dokładnie temu pismu z pomocą szkła powiększającego czyli lupy, odkryjemy kilka rysów, świadczących o inteligencji, dobroci i szczerości „Cygona". To odkrycie utwierdza nas w przypuszczeniu, że przesłane nam do oceny pismo było kreślone na żart, lecz nie jest jego prawdziwym pismem. Mam przed sobą podobną próbę pisma dwudziestoletniego chłopca, powszechnie znanego jako tak zwanego „blagiera", lubiącego się chełpić i przesadzać w opowiadaniu o sobie samym, lecz w zasadzie nie samoluba. Bardzo podobne pismo miał niejaki Coster, członek francuskiego Zgromadzenia Narodowego w 1792 r., polityk znany z przesadnych na trybunie gestów i bombastycznych frazesów. Tak pisał aktor francuski Raisin z siedemnastego wieku, znany z swojej gry nienaturalnej, bo przesadnej w ruchach i zbyt patetycznej w deklamacji. Nasz „Cygon" — jak widzimy — znajduje się w dobranym towarzystwie. Lecz posiadam w swojej tece także i kilka wierszy, napisanych przez Tadeusza Kościuszkę (1756-1817). Jest to pismo niezwykle piękne nie dlatego, że jest kaligraficzne, lecz dlatego, że tworzy odbicie wewnętrznej harmonii umysłowej, stałego charakteru i równowagi temperamentu. Gdy się patrzy na te dwa wiersze pisma wraz z podpisem, łączącym się bez przerwy z tekstem listu, odrazu się rozumie czynniki duchowe, które sprawiły, że Kościuszko był wielkim człowiekiem — wielkim jako charakter. A równocześnie Kościuszko miał dużo poczucia taktu i wytworności. „Cygonie", proszę wziąć sobie za wzór to pismo Tadeusza Kościuszki.

PSYCHOLOG.

CO PISZE PRASA?

Ochrona dziecka . . .

„Le Soir de Lyon":

„Jest już w opracowaniu dekret, który ma na celu usprawnienie ochrony dzieci. Dr. Grasset postanowił znieść nazwę „wspomaganych dzieci", uważając, iż nazwa ta stanowi pewną ujmę dla tych dzieci, które odtąd będzie się nazywało „pupilami państwowymi". Poza tym celem możliwie lepszego włączania dzieci do życia normalnego, odnośny dekret wprowadzi znaczną uproszczenia formalności adoptowania. Dla polepszenia losu pupilów państwowych i zapewnienia im lepszej przyszłości przewidziano także tworzenie w każdym departamencie organizmów samopomocy dla opieki moralnej i materialnej nad pupilami i byłymi pupilami państwowymi. Organizmy takie zajmą się: szkoleniem zawodowym, tworzeniem wzorowych ferm szkolnych i kursów gospodarki i t. p. Całość tych zarządzeń pozwoli na otoczenie jak najlepszą opieką fizyczną i moralną młodzieży opuszczonej lub zaniedbanej".

Ograniczenia tytoniowe . .

„Alerte":

„Zmniejszenie racji tytoniowej wydawać się może przykrym dla palaczy, którzy i tak cierpią dawno z powodu ograniczeń w tej dziedzinie. Francja jest jednak krajem, gdzie tytoń przyjmuje się doskonale. Pozwolenie na sadzenie tytoniu otrzymało 5 departamentów. Dlaczego nie 10? Dlaczego nie 20? Uprawa tytoniu jest przecież trudna i delikatna. Daje funkcjonariuszom podatkowym możność częstego odwiedzania terenów i sprawowania dokładnej kontroli. Chłop, który sam pali, poddaje się konieczności ścisłego nadzoru . . . Przyjmuje to, gdyż zdaje sobie sprawę, że współpracuję w ten sposób przy wzmożeniu produkcji rośliny, która przynosi wiele zadowolenia jemu samemu. Wydaje się w tych warunkach, że Francja mogłaby stać się samowystarczalna pod tym względem, byleby tylko zechciała. Koniecznym jest rozwiązanie tego problemu"

— Dzięki ci, szlachetny panie. Krater wina wypiję chętnie za twoje zdrowie, ale spocząć nie mogę, gdyż jestem na służbie.

— Czemu to tobie oddano pismo, zamiast wysłać je przez niewolnika?

— Nie wiem, panie. Może dlatego, że wysłano mnie w tę stronę w innej sprawie.

— Wiem — rzekł Petroniusz — przeciw chrześcijanom.

— Tak jest, panie.

— Czy pościg dawno rozpoczęty?

— Niektóre oddziały wysłano na Zatybrze jeszcze przed południem.

To rzekłszy, setnik strząsnął z czaszy nieco wina na cześć Marsa, następnie wychylił ją i rzekł:

— Niechaj bogowie dadzą ci, panie, czego zapragniesz.

— Weź i ten krater — rzekł Petroniusz.

Poczem dał znak Antemiosowi, by kończył hymn do Apollina.

— Miedzianobrody poczyna igrać ze mną i z Winicyuszem — mówił sobie, gdy harfy ozwały się nanowo. Odgaduję zamiar! Chciał mnie przerazić, przysyłając wezwanie przez centuryona. Będą się wieczór wypytywali setnika, w jaki sposób go przyjąłem. Nie, nie ucieszysz się zbytnio, złośliwa i okrutna kukło. Wiem, że urazy nie zapomnisz, wiem, że zgubą mnie nie minie, ale jeśli myślisz, że będę ci patrzył błagalnie w oczy, że zobaczysz na mojej twarzy strach i pokorę, to się mylisz.

— Cezar pisze, panie: „Przyjdźcie, jeśli macie ochotę" — rzekła Eunice — czy pójdziesz?

— Jestem w wyśmienitem usposobieniu i mogę słuchać nawet jego wierszy — odpowiedział Petroniusz — więc pójdę tembardziej, że Winicyusz pójść nie może.

Jakoż po skończonym obiedzie i po zwykłej przechadzce oddał się w ręce niewolnic, trefiących włosy, i niewolnic, układających fałdy, a w godzinę później, piękny, jak bożek, kazał się znieść na Palatyn. Godzina była późna, wieczór cichy, ciepły, księżyc świecił tak mocno, że „lampadarii", idący przed lektyką, pogasili pochodnie. Po ulicach i wśród rumowisk snuły się podpite winem gromady ludzi, przybrane w bluszcze i wiciokrzew, niosące w rękach gałązki mirtu i lauru, których dostarczały ogrody Cezara. Obfitość zboża i nadzieja wielkich igrzysk napełniała wesołością serca ludzi. Gdzieniegdzie śpiewano pieśni, wielbiące „boską noc" i miłość; gdzieniegdzie tańczono przy świetle księżyca: kilkakrotnie niewolnicy musieli wołać o miejsce dla lektyki „szlachetnego Petroniusza" i wówczas tłum rozsuwał się, wydając okrzyki na cześć swego ulubieńca.

On zaś rozmyślał o Winicyuszu i dziwił się, że nie ma od niego żadnej wieści. Był epikurejczykiem i egoistą, ale przestając, to z Pawłem z Tarzu, to z Winicyuszem i słysząc codziennie o chrześcijanach, zmienił się nieco, choć sam o tem nie wiedział. Powiał na niego od nich jakiś wiatr, który rzucił w jego duszę nieznane ziarnka. Poza własną osobą poczęli go zajmować inni ludzie, do Winicyusza był zresztą zawsze przywiązany, gdyż w dzieciństwie kochał mocno jego matkę, a swoją siostrę, obecnie zaś, wziąwszy udział w jego sprawach, patrzył na nie jeszcze z takiem zajęciem, jakby patrzył na jakąś tragedyę.

Sprawy bieżące

Susza i jak się przed nią zabezpieczyć

Środkowa i południowa Francja ucierpiała w ubiegłym roku ogromnie z powodu suszy. Nietylko że ziemia spieczona była od skwaru słonecznego, lecz wyschły strumienie górskie i studnie. W niektórych wysoko położonych okolicach zrozpaczone gospodynie kupowały za drogie pieniądze wodę do gotowania, prania i pojenia bydła, gdyż mężczyźni zmuszeni byli schodzić do odległej rzeki i przywozić lub przynosić cenny płyn.

Plony zmarniały. Lecz mimo, że susza — może nie taka groźna jak w roku ubiegłym — jednakże często nawiedza niektóre połacie Francji, nie widać by gospodarze starali się robić zapasy wody systemem dawno stosowanym w krajach ubogich w wodę. Mam na myśli cysterny czyli zbiorniki wody deszczowej wykute z kamienia, murowane albo też drzewem tylko wyłożone.

Dużę cysterny bywają podziemne i sklepione a woda dostaje się do nich przez warstwę żwiru i piasku. W tym celu buduję się cysterny z dwu studzien mających wspólny środek. Woda deszczowe zbiera się w części zewnętrznej i przez filtr przedostaje się do zbiornika wewnętrznego.

Oprócz tego wymagającego częstego oczyszczania zbiornika deszczówki warto byłoby pomyśleć nad doraźnym wyzyskaniem ulewy, by zdobyć większą ilość wody po każdym deszczu. W tym celu należałoby odpowiednio budować dachy w osiedlach górskich, by cała ich powierzchnia zbierała wodę spływającą z rynny odpowiednio głębokiej do rury połączonej ze zbiornikiem nie wmurowanym w ziemię lecz ustawionym na podmurowaniu i znacznie większym niż dzbanki i beczułki okazyjnie podstawiane pod rynny najczęściej nieszczelne i zapchane. Do takiego pokrytego basenu ustawionego w budynku gospodarczym płynęłaby woda przez rzadkie sito zatrzymujące nieczystości a o kilka centymetrów ponad dnem basenu podobnie jak to bywa w małych rozmiarach przy kotłach do prania, znajdowałby się kran pozwalający na branie wody jakby z wodociągu. Przy takim systemie woda byłaby świeższa a basen łatwiejszy do oczyszczenia, gdyż możnaby go z łatwością całkowicie opróżniać. Nie potrzebaby jej z trudem dobywać i dźwigać. Dach lekko pochyły na jedną, dwie lub cztery strony przyczyniałby się do przyśpieszenia odpływu wody.

System taki i basen przy każdym budynku dawałby conajmniej gwarancję, że po wyschnięciu studni nie będzie trzeba zabiegać o wodę w sąsiednich niżej położonych osiedlach.

Nawet w okresach gdy studnie nie wysychają, można systemem rurowym i wąskimi drewnianymi korytami ustawionymi na kozłach kierować deszczówkę z dachów do zbiornika ogrodowego i zyskać wartościowszy płyn do polewania niż woda studzienna. Albo też od rury dachu przeprowadzić w ziemi murowane koryto do sadu, przez który przechodzi łukowato rów między drzewami owocowymi.

Przezorność pozwala uniknąć niejednego kłopotu.

LUDMIŁA.

Salony z r. 1900

W roku 1900 nie było dancingów i wówczas żadna szanująca się mężatka, dziewica ani doświadczona babunia w najśmielszych snach nie przewidziały, że za lat kilkadziesiąt dystyngowane damy będą od południa do świtu wywijać murzyńskie tańce z nieznajomymi panami, którym się za to płaci brzęczącą monetą.

Dawniej bal był „zdarzeniem dnia".

„Młoda pani nie może iść na bal bez przyzwoitki", czytamy w ówczesnym przewodniku konwenansu. „Jeżeli mąż nie może jej towarzyszyć niechże zabierze ze sobą stryja, wuja, ciotkę, albo starszą i stateczną przyjaciółkę, przynajmniej trzydziestoletnią".

„Długie glansowane albo duńskie rękawiczki są obowiązkowe. Karnet kotylionowy umocowuje się do paska, albo wsuwa za dekolt. Nie można zbytnio zaciskać gorsetu, gdyż w tańcu mogłoby zabraknąć tchu. Omdlenia zdarzały się najczęściej paniom, które miały za ciasne sznurówki.

„Wachlarz trzyma się w ręku, a koronkową chusteczkę wsuwa w otwór rękawiczki."

Stroje

Mężczyznę obowiązywał frak, kamizelka w kratki, lakierki, białe rękawiczki i biały krawat.

„Eleganckj pan nie rozstawał się ze „szapoklakiem". W tańcu trzymał go pod pachą. Tylko cylinder zostawiało się w szatni.

„Bardzo pięknie wyglądały atłasowe czarne spodeńki do kolan i długie pończochy, ale na ten strój mogli sobie pozwolić tylko ci panowie, którzy mieli proste nogi i nie potrzebowali sztukować łydek. Frak czerwony niesłusznie wyszedł z mody, wnosił bowiem pewne ożywienie. Trudno jednak paradować w czerwonym fraku podczas kolacji, w klubie lub w teatrze, zanim się pójdzie na bal.

„Płaszcze wieczorowe pań były obszerne i ciepłe. W zimie dobrze mieć rotundę aksamitną, podszytą futrem lub sobolową pelerynę, narzuconą na salopkę. Młodziutkie panienki nosiły jasne narzutki, obszyte łabędzim puszkiem. Lekkie i ciepłe kapturki doskonale chroniły skomplikowaną „fryzurę".

Etykieta

Dawniej nie wolno było tańczyć z mężczyzną, którego nie przedstawiano panience.

„Pani pozwoli, że jej przedstawię pana Isińskiego", zwracał się zwykle gospodarz do siedzącej panny. Młodzieniec składał głęboki ukłon, panna odpowiadała milczącym skinieniem głowy, ale nie ruszała się z miejsca.

Później dopiero młodzieniec powiada:

„Czy wyświadczy mi pani zaszczyt zatańczenia ze mną pierwszego walca, albo drugiej polki?"

Gdyby użył zamiast słowa „zaszczyt", słowa „przyjemność", popełniłby niewybaczalny błąd.

Panna zagląda do karnetu i jeśli ma wolne tańce, odpowiada: „chętnie" albo „z przyjemnością", po czym zapisuje nazwisko tancerza.

Podczas tańca osoby dobrze wychowane prowadzą rozmowę banalną, na tematy błahe, unikając dwuznaczników i zbyt śmiałych komplementów. Po skończonym tańcu, tancerz odprowadza pannę na miejsce, ale nie siada obok niej i odchodzi, pożegnawszą ją głębokim ukłonem".

Tak było w roku pańskim tysiąc dziewięćsetnym.

HUMOR

Dziecko

Mały Bobuś opowiada swej młodszej siostrzyczce bajeczkę własnej fabrykacji:

„Był sobie raz król. Król miał stu synów. Wszyscy synowie mieli po 20 lat. Bo zapomniałem ci dodać, że to byli bliźniacy."

OGŁOSZENIA

Zgłaszający się na ogłoszenie winni wiączyć do listu koperte ofrankowaną wówczas, gdy w rachubę wchodzi przekazanie listu

RÓŻNE

Poszukuje się
DZIEWCZYNY lub KOBIETY
do pracy w kuchni na fermie. Warunki dobre. Praca stała. Zgłoszenia pod adresem : BUBNIOW Teodor, *à Condlaiz par Mainsat (Creuse).*
Visa O. T. 6005.

Poszukuję
ROBOTNIKA
lub **bezdzietne MAŁŻEŃSTWO**
na fermę. Warunki do omówienia. Zgłoszenia listowne: Helena WOJCIK, *Pech-Redon* par *Puymirol (Lot-et-Garonne)*
Visa O. T. Nr. 6030.

Poszukuję
MĘŻCZYZNY samotnego
do wszelkiej pracy na roli, z całkowitym utrzymaniem. Miejsce do objęcia 25-go czerwca. Płaca według umowy, zajęcie stałe. Oferty proszę składać na adres: HELBIN ALBIN, *Fornial* par *Hautefort (Dordogne).*
Visa O.R.T. Nr. 6006.

Potrzebna od zaraz
KOBIETA lub WDOWA
(z dzieckiem) do lat 40, jako gospodyni na fermę polską. Warunki do omówienia na miejscu. Zwracać się listownie na adres: KANCNER Teofil, *à Lifaure, Cne Leyritz-Moncassin* par *Tonneins (Lot-et-Garonne)...*
Visa O.R.T. Nr. 6007.

MATRYMONIALNE

KAWALER POLAK lat 28, blondyn, o miłym charakterze, pracujący na roli i posiadający większe oszczędności, z braku znajomości poszukuje tą drogą

PANNY od 18—25 lat

posiadającej te same zalety, w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią, za zwrot której się ręczy, proszę kierować do Administracji „Wiarusa Polskiego" pod. N. 981...

Imp. de la *PRESSE LYONNAISE* 46, rue de la Charité, LYON (Rhône)
Le gérant: E. BOUCHER.

DLA DZIECI — Wiersze Juliana EJSMONDA

W ZBOŻU

Opowieść o polnych szczurkach

VI. PRZESTROGA

„Muszę wam powiedzieć, szczurki,
gdy żyć przestaniemy w życie
o wszystkich niebezpieczeństwach,
które wam gotuje życie . . .

W dzikim polu żywot szczurzy
sielankowy jest i słodki . . .
Lecz w stodole strzec się trzeba,
wroga, a tym wrogiem kotki !

Ileż przez nie łez wylały
wszystkie pokolenia szczurze !
Gdyby łzy te razem zebrać
utworzyłyby kałużę."

Szczurki tak się tego zlękły
(nie wiem czy mi dacie wiarę),
że najmłodszy musiał znowu
zmienić swe majteczki szare.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kurpie -- naród puszczański

Od Warszawy na północ, w zaklęsłej Krainie Wielkich Dolin, tam gdzie ciemna Narew piaszczyste wydmy Mazowsza przecina, rozsiadła się aż po groble Mazurskiego Pojezierza — Myszyniecka puszcza. Od wieków osiadł w niej puszczański szczep Mazurów zwanych Kurpiami.

Bór ich rodził, bór ich chował, bór ich żywił — to też rosły te puszczańskie szczepy — silne, przysadziste, twarde, nieustępliwe jako ich bór stary, prawieczny, co niejednej oparł się wichurze. Na nielicznych polanach międzyborza siali len na koszule i ubrania, trochę jarzyn i trochę zboża na placki - podpłomyki. Resztę dawała puszcza.

A więc liczne pasieki pszczół gnieżdżących się rojami w dziuplach wypróchniałych drzew dostarczały im miodu obfitość, dzikie jabłonie i grusze — owoców, zielone podszycia leśne — jagód, malin, poziomek i bruszniс. Dzikie ostępy puszczańskie roiły się od różnorodnej zwierzyny — dzików, sarn, jeleni i zajęcy — mięsa więc było pod dostatkiem. To też łowiectwo i bartnictwo były ulubionym zajęciem Kurpiów i przechodziły tradycyjnie z ojca na syna, z pokolenia na pokolenie.

Żył więc sobie leśny naród Kurpiów między ogromnymi bory, między świergotliwym ptactwem leśnym — pokaźnym jako ta puszcza jego zielona, skryty jako gęste, borowe ostępy, w ciężkim życiu zahartowany, przy tym cichy, spokojny i bogobojny.

Ubierał się też Kurp w strój do jego pracy i warunków życia podatny. A więc spodnie sukienne, mocne, białe z czerwoną wypustką na bokach, sukmana siwa z kołnierzem stojącym a na niej czerwony pas wełniany. Nogi obuwa w łapcie skórzane przymocowane sznurkiem lub rzemieniem, którymi okręca łydki aż do kolan. Kapelusz nosi czarny o płaskim dnie a dość szerokim rondzie, jastrzębim albo wronim piórkiem zdobny — zimą zaś rogatywkę barankową bez daszka. A ponieważ często poluje a podczas ostrej zimy musi się bronić czasem przed wilkami, to też wyruszając do puszczy bierze ze sobą strzelbę i myśliwską, skórzaną torbę.

Kurpianka nosi kitel czyli długą do kostek suknię w podłużne czerwone paski a na niej wcięty bez rękawów kaftanik zielony lub czarny obszyty wokoło suknem czerwonym, z przodu dwoma rzędami metalowych, błyszczących guzików ozdobiony a czasem również rzucony lekkim haftem. Na sukni fartuszek zielony w czerwone, podłużne pasy. Z pod kaftanika (bez rękawów) wychodzi bluzkowy kołnierzyk koszuli i rękawy lekko ale ładnie haftowane czerwienią na przedramieniach i mankietach.

Na święta czy na wesela panny kładą na głowę t. zw. czółka. Jest to jakby wysoka korona z tektury okrejona czarnym aksamitem, na nim zaś naszyte kolorowe wstążki. W tyle czółka wiązany pukiel wstążek spadających aż do ramienia. Mężatki noszą białe koronkowe czepce sztywno wyprasowane a w zimie t. zw. barany czyli palta granatowe podbite futerkiem baranim. Mała Kurpianeczka jeśli chce udawać pannę, nosi też czasem na głowie czółko i bardzo wówczas śmiesznie wygląda. Ale zazwyczaj bierze chuteczkę kolorową ładnie z tyłu związaną. Trzewiki — czy to żółte, czy czarne są obszyte czerwoną wypustką.

Kurpie kochają bardzo swoją puszczę i bardzo rzadko wychodzą w inne okolice. Chyba, że pojadą do Khyszyną na jarmark aby sprzedawszy miód czy skóry, kupić soli, narzędzi i innych rzeczy, których las nie daje. Kochają również i swoją Ojczyznę i dali wielkie dowody swojej ofiarności w powstaniu styczniowym.

Mają również bardzo piękne zwyczaje szczególnie podczas wesela. Zwyczaje te zostały zebrane i opracowane w sztuce teatralnej p. t. „Wesele na Kurpiach". I zespół teatralny z Płocka mając oryginalne kostiumy kurpiowskie jeździł z tą sztuką po wszystkich większych miastach Kraju. I zawsze była pełna sala ludzi. Wszyscy bowiem zachwycają się zwyczajami i kostiumami ludowymi. Podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu „Wesele na Kurpiach" grano przez kilka tygodni i wielu cudzoziemców zdumiewało się oglądając tak piękne stroje jak też i ciekawe zwyczaje — Kurpiów leśnych ludzi.

T. T.

Ewa Szelburg-Ostrowska

Niebieska gospodyni

Najświętsza Maria Panna po cichym chodzi sadzie,
na grusze, na jabłonie, swe święte dłonie kładzie.
Nad ziół grzędami staje, nad kwieciem się pochyla,
gdy ujrzy gąsienicę, przemienia ją w motyla.
Drzewom dodaje siły, owocom zaś słodyczy,
warzywa barwi tęczą i róże pilnie liczy.
Dzień po dniu nad sadami błogosławieństwo czyni
Najświętsza Panna Maria, niebieska Gospodyni.

DLA ROLNIKÓW

Pasienie bydła u kółków w Danii

Lyon. — Opisując metody pasienia bydła w Danii, „La France Rurale" przytacza ciekawe szczegóły z tej dziedziny. Piękne, czerwone krowy tamtejsze, uszeregowane są na pastwiskach, jak tyralierzy, i przywiązane do kołków. Wieśniak duński nie prowadzi przed sobą stada, lecz wyprowadza je o świcie na łąkę, przywiązuje każdą krowę oddzielnie w ten sposób, że może ona tylko paść się na ograniczonym terenie. W południe wraca, i zmienia im miejsca, tak, że linia zajmowana przez stado posuwa się o kilka metrów. Wieczorem zapędza je do domu.

System ten ma wiele korzyści: krowa nie błądzi, posila się na miejscu, nie zostawiając źdźbła trawy, wykorzystując wszystko; sznur zostaję przedłużony lub skrócony, w zależności od gatunku i wysokości trawy, tak że pasza jest ściśle wymierzona. Pozbawia to wręszcie konieczności pilnowania krów, t. j. oszczędza pracę starej kobiecie lub dziecku, które mogą być zatrudnione gdzieindziej.

Z tego drobnego szczegółu można zdać sobie sprawę z drobiazgowości metod duńskich, ze stopnia racjonalizacji, jaką osiągnęli, jeśli można się tak wyrazić, i porządku, jaki panuje przy pracach rolnych.

Należy tu zwrócić uwagę, że Dania jest krajem wilgotnym, w którym trawa rośnie równo i gęsto, co uprzystępnia tego rodzaju pasienie.